Maria Szyszkowska

Do niedawna Sąd Najwyższy i Trybunał Konstytucyjny nie był obecny w rozgrywkach politycznych. Trójpodział władzy państwa również nie interesował ogółu społeczeństwa. Przypomnę, że problem związany z tymi Sądami wywołała PO lękając się możliwej przegranej w ostatnich wyborach. Ten lęk spowodował, że rządząca uprzednio koalicja przedterminowo wybrała dwóch sędziów do Trybunału Konstytucyjnego naruszając przepisy prawne.
Z kolei PiS, w trosce o wprowadzanie zapowiadanych ustaw reformujących polską rzeczywistość, zmienia pospiesznie wymiar sprawiedliwości. Możliwa bowiem byłaby sytuacja blokowania uchwalanych przez parlament ustaw, przez Trybunał Konstytucyjny obsadzony sędziami upolitycznionymi, sprzyjającymi powrotowi rządów PO-PSL.

Istota problemu zawiera się w jedynie pozornej apolityczności sędziów. Oczywiście każdy człowiek ma jakieś poglądy polityczne mniej lub bardziej uświadomione, jednakże sędziowie czy Prezydent RP powinni nie tylko być bezpartyjni, ale przede wszystkim zdolni do obiektywnych wyroków i ocen rzeczywistości.
W toczącą się ostrą walkę o odzyskanie straconej władzy, PO wciągnęło instytucje europejskie. Rezultat tej walki jest trudny do przewidzenia. Ostre konflikty stanowią zagrożenie bardzo poważne w naszych czasach. Bywa bowiem, że staj się krwawe. Są siły podsycające konflikt wewnętrzny w Polsce, bo w razie powrotu do władzy PO-PSL spodziewają się dla siebie korzyści także materialnych. Rozlew krwi w XXI wieku jest groźny zważywszy nowe rodzaje broni.
Społeczeństwo jest informowane o rozmowach polityków, a także konferencjach międzynarodowych w czasie których omawia się możliwą redukcję uzbrojenia, czy zakaz określonego rodzaju środków masowej zagłady, jak również zakaz handlu bronią. Politycznie poprawne zapewnienia o dążeniu do pokoju nie przeszkadzają temu, że trwa wzmożona produkcja broni oraz utajniona jej sprzedaż.
Usprawiedliwieniem działań wojennych w XXI wieku ma być w kulturze euroamerykańskiej wprowadzanie do krajów – które tego nie chcą – demokracji. Ukrywa się w ten sposób cel ekspansywnych dążeń mających na celu zdobywanie nowych rynków zbytu. Pozoruje się troskę o ludność żyjącą w innych ustrojach politycznych niż demokracja.
Żądania Trumpa, by zwiększać wydatki na zbrojenia i podporządkowanie się temu krajów UE, grożą w konsekwencji wybuchem wojny. Jest ona najtańszym sposobem niszczenia przestarzałego sprzętu wojennego. Argumentem na rzecz wzmożonych zbrojeń ma być rzekomy wróg światowego pokoju, a mianowicie Chiny i przede wszystkim Rosja. Manipulacja świadomością prowadzi do upadku krytycznego sposobu myślenia, bo jest oczywiste, ze Putin nie ma „apetytu” na Polskę. Jest także oczywiste, że amerykańskie wojska w Polsce i manewry na wschodniej granicy stanowią prowokację.
Wszelkie ustalenia mające na celu częściowe rozbrojenie, o czym dyskutują politycy, nie

doprowadzą do zahamowania wojen. Należy domagać się wstrzymania zbrojeń! Jak długo bowiem będą istnieć koncerny zbrojeniowe, a także koncerny ubraniowe szykujące odzież dla wojska, koncerny spożywcze produkujące jedzenie na wypadek wojny i koncerny farmaceutyczne zainteresowane wojną, bo przynosi im zyski – tak długo nie można poważnie i odpowiedzialnie mówić o pokoju. Już w XVIII wieku Immanuel Kant w dziele „Wieczny pokój" – zrozumianym dopiero po II wojnie światowej – stwierdzał, że najtańszym sposobem niszczenia nagromadzonego przestarzałego uzbrojenia jest krótkotrwała wojna.
W XXI wieku wojny mają na celu zysk materialny. Człowiek jest traktowany jako „zasób ludzki", jako „kapitał społeczny" mimo deklaracji o godności człowieka i odwoływania się do niej w aktach prawnych.
Fakt, że od zarania dziejów towarzyszą ludzkości wojny, nie powinien być traktowany jako dowód ich nieuchronności. Świat stwarzany przez człowieka – a więc szeroko pojęty świat kultury - zależy od świadomości i charakteru jednostek. Edukacja nasycana pacyfizmem, jakiej dotąd nie było, jest zdolna do zahamowania niskich instynktów człowieka. Jest zdolna także nasycić świadomość jednostek oporem wobec zabijania człowieka przez człowieka. Mam tu na myśli edukację zinstytucjonalizowaną oraz całożyciową, a w tym samoedukację. Pisząc o możliwym przekształcaniu świadomości mam na myśli edukację, która powinna oddziaływać także na sferę uczuć człowieka, na wyobraźnię i wrażliwość, a nie tylko na sferę intelektualną. Człowiek nie jest samowystarczalny; musi korzystać z dóbr świata przyrody, który podlega niepokojącej degradacji w rezultacie niepohamowanych działań mających na celu dążenie do zysku. Nie tylko wojny, ale także manewry wojskowe, jak i próby skuteczności nowej broni, prowadzą do zniszczeń. Są także przyczyną narastających chorób. Toteż dzisiejsze ruchy pokojowe mają program szerszy, a jest nim pacyfizm.
Pacyfizm jest pojęciem szerokim, bowiem wiąże się nie tylko z zakazem prowadzenia wojen oraz likwidacją armii. Składnikiem pacyfizmu jest protest także wobec wszelkiej przemocy, jak również zakaz kary śmierci, czego domaga się papież Franciszek. Pacyfiści dążą też do tego, by możliwość nie odbywania służby wojskowej uznać za prawo człowieka. Głoszą idee ekologiczne, aczkolwiek większość ekologów nie głosi pacyfizmu. Pacyfiści domagają się ochrony środowiska naturalnego, co jest wyrazem troski o życie i zdrowie człowieka.
Nową postacią pacyfizmu jest wegetarianizm, ale nie jest aprobowany na razie przez wszystkich pacyfistów. Wegetarianizm jest zespolony z dążeniem do likwidacji przemocy w sposobie hodowania zwierząt. Ponadto zostało wyliczone, że możliwa jest likwidacja głodu na Ziemi o ile przeznaczy się obszary, na których obecnie uprawia się paszę dla bydła rzeźnego, na pola, na których rosłaby pszenica, ryż, czy kartofle.
Ruch pacyfistyczny jest podzielony co do metod wprowadzania trwałego pokoju. Ponadto rzecznicy tej idei są rozproszeni i pozbawieni takich środków finansowych, którymi dysponują koncerny produkujące broń. Nie mają też własnych mediów, które powinny zaszczepiać tę szlachetną ideę. Problem narasta, bowiem nie będzie przesadne następujące stwierdzenie: albo pokój, albo zagłada.
Ośrodkiem szerzącym pokój w czasach PRL było przede wszystkim Stowarzyszenie PAX Bolesława Piaseckiego, o czym należałoby oddzielnie napisać. Wielkie zasługi ma także dla szerzenia idei pokoju w czasach PRL profesor medycyny, endokrynolog i zarazem filozof, Julian Aleksandrowicz. Uczony ten pisał, że pokój jest tym dla ludzkości, co zdrowie dla pojedynczego człowieka.
Julian Aleksandrowicz wyrażał niepokój spowodowany kolonizatorskim – jak to określał stosunkiem człowieka do przyrody. Skoro fundamentalną wartością jest człowiek, a więc

zarazem jego życie i zdrowie. Wyjaśniał, że profilaktyka ma obejmować troskę o właściwe odżywianie, a więc o stosowne uprawianie roślin, o nasycaniu ziemi odpowiednimi minerałami. Mózg człowieka ulega uszkodzeniu przez substancje toksyczne lub brak biopierwiastków. Wykazywał, że w skutek niszczenia środowiska naturalnego nastąpił wzrost chorób psychicznych, przestępstw oraz wzrost niedorozwoju intelektualnego. Wojny degradują ludzkość i naszą planetę, a każdy z nas jest częścią wszechświata. Powinno się, zdaniem Juliana Aleksandrowicza, szerzyć w procesach edukacji alterocentryczny egoizm.
Na rzecz pacyfizmu przemawia również to, że narastają zagrożenia do rozwiązania których wojna nie jest przydatnym środkiem. Pierwszy z nich to terroryzm. Nie ma wątpliwości, że czołgi i bomby nie są skuteczne w jego wyrugowaniu. Zagrożeniem jest także perspektywa daleko posuniętej automatyzacji, inaczej robotyzacji. Inne zagrożenie, to traktowanie człowieka jako „zasobu" lub „kapitału ludzkiego". Wiąże się z tym zakłamanie, bowiem deklaruje się jednocześnie godność człowieka i płynące z niej prawa. Bardzo poważne są zagrożenia ekologiczne, jak również upadek edukacji prowadzący do łatwego poddawania się procesom manipulacji. Zagrożeniem jest oddziałująca wadliwa hierarchia wartości w której materialne zajmują obecnie najwyższe miejsce. Zagrożeniem także jest zależność polityków od wielkiego kapitału.
Uzasadnieniem pacyfizmu jest uznanie bezwzględnej wartości życia człowieka. Zwolennikami tego poglądu mogą być zarówno osoby przyjmujące istnienie Boga, jak i ateiści. Dodam, że dzieła literackie o charakterze pacyfistycznym wzmogły się w wyniku pierwszej wojny światowej. Wymienię tu jako przykład pisarstwo Jarosława Haska, Bertolta Brechta, Ericha Marię Remarquea.
Innym przejawem średniowiecznych ograniczonych koncepcji pokoju był kodeks etyki rycerza chrześcijańskiego nie dopuszczający walki w złej sprawie. Ten kodeks etyki określał jak rycerz ma walczyć. Jeszcze innym przejawem ograniczonych koncepcji pokoju była teoria tysiącletniego królestwa pokoju. Głoszono, że wprawdzie wzmagają się wojny, ale tysiąc lat przed końcem świata nastąpi królestwo trwałego pokoju. Zaprowadzi go Bóg, bo człowiek wprowadza wojny.
Powstaje pytanie, na które nie znalazłam odpowiedzi, dlaczego z podstawowej zasady prawa naturalnego na gruncie chrześcijańskim „dobro należy czynić, zła należy unikać", nie wyprowadza się w drodze wynikania nakazu trwałego pokoju? Wyprowadza się z niej na przykład nakaz własności prywatnej, o czym też warto oddzielnie napisać w związku z innym stanowiskiem papieża Jana XXIII. Nadanie pokojowi wartości prawnonaturalnej umożliwiłoby legalny opór społeczeństw wobec decyzji rządów, by prowadzić wojny.
Pragnę wyraźnie podkreślić, że zmiana świadomości może doprowadzić do pokoju. A więc do stanu w którym, mówiąc słowami Kanta, człowiek będzie traktowany jako cel sam w sobie a nie środek do celu.
Największym naszym sojusznikiem – jak zapewniają politycy PiS – są obecnie Stany Zjednoczone. Jak wiadomo, państwo to zbroi się i żąda wzmożonych nakładów na zbrojenia od państw należących do NATO. Od wieków zawołanie: jeśli chcesz pokoju, szykuj się na wojnę, jest błędne. Ochrona pokoju nie wymaga wzmożonych zbrojeń.

Maria Szyszkowska
Myśl Polska, nr 35-36 (26.08-2.09.2018) http://www.mysl-polska.pl/1660